

# Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Mödl się a pracuj!

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie 1 markę z dostarczeniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników „Praca” 25 fen. więcej. Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego ścigania należytości wszelki rabat ustaje.

## Bojkot polskich banków.

W ubiegłym roku wyszło rozporządzenie urzędu, wedle którego urzędnikom nie wolno należeć do polskich banków. Zakaz ten przeprowadza się obecnie z surowością. Pomiędzy innymi donosi Kościół Polski, że dyrektor kościańskiego zakładu skarbowego zwrócił w ubiegłym tygodniu urzędnikowi tegoż zakładu i polecił im wystąpić z banków polskich i wyciąć wszelkie oszczędności z tychże. Siedzieli to w kancelarii dyrektora. Rozkaz rozciąga się nie tylko na kasy pożyczkowe i oszczędnościowe, ale na spółki w rodzinie „Rolnika” itp.

Wobec tego nie pozostało nic innego, jak, żeby do polskich zaniosić swoje oszczędności wyłącznie tylko do banków polskich.

Niestety u nas poczucie krzywdy nam wyrządza przez przecwników, nie weszło jeszcze w krew i nie z braku należytego poczucia narodowego nie mamy się bronić dostatecznie. Co do składania wielu oszczędności w bankach polskich grzesza jeszcze najwięcej ludzie mająci wśród nas, którzy do jeszcze setki tysięcy składają w kasach niemieckich, pomimo nasze banki, które nie tylko wszelką pewnością ale i większy procent dają.

## Naganka przeciw Polakom.

Ze hakałyści podburzają naród niemiecki przeciw Polakom, to już nic dziwnego, boć przecież cały hakały nie miałby najmniejszego celu i musiałby upuścić szansę atoli rzeczą, że coraz więcej Niemców katolicki rozciąga się w szeregi hakałyściów, aby, wbrew nienawiściem zasadom Kościoła katolickiego, być nienawiścią przeciw własnym wyznawcom. Hakałyści chętnie przyjmują takich Niemców katolików pod swoją opiekę i pomagają im nawet do składania własnych gazet, które pod płaszczem katolicyzm uatrzymują najwstremniejsza hece przeciw Polakom. Jedna z takich gazet jest niedawno temu założona w Krotoszynie, w Poznańskim, „Katholische Rundschau”, a więc gazeta rzekomo katolicka. Artykuły te niemiec nie odnoszą się od artykułów w gazetach hakałyściycznych, przeciwne tchną jeszcze wię-

kszą nienawiścią przeciw wszystkiemu, co polskie. W ostatnich dniach zamieszcza wspomniana gazeta artykuł, w którym nawołuje niemieckich katolików do otwartej walki przeciw Polakom. Czy to jest po katolicku? — Oto, co pisze owa gazeta „katolicka”:

„Lud polski mnieje, że Polak i katolik jest jedno i to samo, że broniąc katolicyzmu, bronią też musi polskości; pojęcia takie są powodem, że katolicy niemieccy tyle goryczy i cierpień znosić muszą ze strony polskiej.” (?)

Dla tego też stuszną i konieczną stała się potrzeba, aby niemieccy katolicy wystąpili otwarcie przeciw bucie i zarozumiałości (?) polskiej, jak również przeciw fałszywym pojęciom wielkiej części gazet centralnych, stawających w obronie fałszywego katolicyzmu polskiego.

„Kathol. Rundschau” nawołuje do szeregowych wszystkich katolików, aby dla obrony uświętego katolicyzmu niemieckiego w parafiach polskich, jak i do obrony niemczyzny w parafiach w Berlinie i w środkowych i zachodnich Niemczech, gdzie Polacy jako napływowcy stanowią zwarte masy ludności katolickiej.

„Znaczenie tolerancji, czyli wolności religijnej — pisze dalej ta gazeta — Polakom jest nieznane. Kościół katolicki bowiem nie powiada, w jakim języku ma być głoszone słowo Boże i uznaje wszystkie języki, a więc też i język niemiecki. Jeżeli rzad i nakanie dają do tego, aby w kościołach zapewnić językowi niemieckiemu zupełne panowanie, to nie jest to przecież nic dziwnego, ani nic niezgodnego z urzędem Kościoła, przecież jest to narodowym obowiązkiem niemieckim. Ze katolicy Niemcy żądają w parafiach polskich nabożeństw niemieckich, to mają do tego przedzież wszelkie prawa, bo żyją na ziemi niemieckiej (!). Lecz jeżeli Polacy życzą sobie słowa Bożego w swoim polskim języku n. p. w Berlinie, stanowiąc tam połowę wszystkich katolików — to nie zgadza się to z uczuciem sprawiedliwości, boże Polacy przedzież język niemiecki rozumieć powinni; a jeżeli, przybywszy w niemieckie strony, po niemiecku jeszcze niedobrze się nauczyli, to się mogą i powinni nauczyć (!). Jeżeli zaś tego zrobić nie chcą, toć słusne są żale narodowców niemieckich na wielkopolska agitacyjne i antyniemieckie hece polskich agitatorów. Ost. markenverein wielkie ma zadanie i szlachetne cele, gdy przeciw Polakom występuje.”

Tak pisze ta rzekomo katolicka gazeta. Podajemy to jako kwiatek, który wyrósł na tle nienawiści wobec Polaków, na tle zaślepienia narodowościowego. Już widocznie ogólne zamieszanie pojęć w pruskim państwie doszło bardzo daleko, jeżeli powyższa pisanina jest wogóle możliwa na łamach pisma, rzekomo „katolickiego.”

Gdzie jest pięciu Niemców na ziemi czysto polskiej, tam zaraz ma być niemczyzna dla nich do kościoła w wprowadzoną, ale gdzie jest kilka set albo kilka tysięcy Polaków, tam Polacy mają się niemieckiego języka uczyć. Niemcy naturalnie, przychodzący w okolicę polskie, nie powinni się języka polskiego uczyć, bo tylko Polacy mają się ich języka uczyć. Wogóle Niemcy mają być wszędzie panami butnymi i zarozumiąymi, a Polacy pokornymi slugami. To ma być niby sprawiedliwość, to ma być po katolicku!

Ale niech się Niemcy tak dalej hakatyżują, może przez to tem rychlej przyjdzie na nich kara Boża, która im oczy otworze.

## Polacy a Rosyanie.

Wiadomo, iż Polacy i Rosyjanie należą do jednej i tej samej wielkiej rodziny słowiańskiej. Zdawałoby się więc, że w obecnie toczącej się wojnie na dalekim Wschodzie sympaty Polaków powinny być po stronie narodu pobratymczego, to jest rosyjskiego. Tymczasem tak nie jest, bo większa część narodu polskiego sprzyja więcej przeciwnikowi Rosji i życzyłaby mu zupełnego zwycięstwa. I co jest tego powodem?..

Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba w pierwszej linii zaznaczyć, że niechęć, a w części i nienawiść Polaków nie zwraca się wprost przeciw Rosjanom, — tylko przeciw rządowi rosyjskiemu z powodu licznych bezpraw, jakich się dopuszczał na własnych poddanych, zwłaszcza na ludności polsko-katolickiej.

Nie jeden z czytelników zapyta dalej: Zkąd to pochodzi, że rząd rosyjski, a więc słowiański, uciska własnych braci Słowian? — Aby i na to znaleźć odpowiedź, trzeba się nam wprzody zastanowić, kto właściwie rządzi w Rosji?

Każdy gotów na to pytanie odpowiedzieć, że w Rosji rządzą Rosyjanie. Tak też być powinno, ale w

Oficer, głęboko wzruszony, odpowiedział:

— Przysięgam tobie Pani, że jeżeli spotkam księcia Pałeńskiego, dosłownie mi twoje polecenie powtórzę.

— Dziękci ci składam, Panie, — tysiącne dzięki!

Wkrótce po odejściu oficerów dały się słyszeć dzwonki pocztowe: powoli dźwięk ich oddał się i słabnął, nareszcie ustąpi zupełnie.... Wysłaniec jej dążył na Syberię. Lidya uderzyła głową o zimne kamienie, wzniosła jeszcze raz gorącą w niebo modlitwę i powróciła do siebie blada i wycieńczona. Otwierając drzwi do swojej izdebskiej, zachwiała się na widok siedzącego tam Garryna.

— Andrzeju Iwanowiczu! zkądże ty jesteś tutaj, o tej godzinie?

Porucznik się skłonił i drżącym rzekli głosem:

— Mam z tobą do pomówienia o ważnych sprawach, Lidyo Wassyliewna!

— Mów przedko, co się stało? Może list od Aleksandra? — zawołała, chwytając się najmniejszej nadziei.

— Niestety, nic podobnego! — odrzekł Garryn, smutnie kiwając głową.

— Mówże, powiedz, z czem przychodzisz? Chyba nie widzisz, że umieram z niepokoju.

Oficer zdawał się zbroić w nagłe postanowienie.

— Muszę raz w koñcu się z tobą rozmówić szczerze. Należy ci się cała prawda, jakkolwiek bilesna.

— Przerażasz mnie? co za nowe grozi mi nieszczęście?

— Zmuszony się widzę tobie powiedzieć, że ksią-

mowolnie przewała modlitwę, aby uważniej słuchać cichej rozmowy oficerów.

— Za nadto ci pilno uciekać na Sybir!

— Cóż chcesz? odrzekł drugi, tłumiąc westchnienie, z pewnością mniemając to nie bawi, ależ obowiązek i służba przedwyszystkiem! No, ściśniej mi jeszcze rękę!

— Niech cię Bóg prowadzi.

Oficerowie po tem ostatnim pożegnaniu już mieleli wychodzić z cerkwi, gdy odjeżdżający w daleki Sybir uczuł się lekko trąconym w ramię. Odwrócił się i zaledwie potrafił stłumić okrzyk uwielbienia. Przed nim stała młoda niewiasta w żałobie, czarne jej szaty podnosząc jeszcze marmurową bladość oblicza, a wielkie oczy, zalane łzami, o takiej świadomości bóleszczy, że w sercu oficera obok podziwu zbudziła się od razu szczera litość. Pomimo smutku i cierpienia piękność Lidyi nie przestała dziwnym jaśnieć blaskiem.

Lidya zaczepiła odjeżdżającego oficera.

— Pan jedziesz do Tobolska? spytała.

— W istocie, pani, odrzekł do nieznajomej.

Powiedziano mi, że tylko jeden trakt prowadzi w głęboki Sybir i że ci, którzy tam się udają,

zawsze się spotkać zwykli.

— Niewątpliwie.

— Jeżeli tedy napotkasz po drodze księcia Aleksandra Pałeńskiego, powiedz mu, że Lidya Vlin napisała do niego więcej listów, aniżeli jest etap w Syberii, a że na żaden odpowiedzi nie otrzymała. Po-

wiedz mu, że teraz umiera i że jeśli ją raz jeszcze oglądać, musi się spieszyć z powrotem. Gdy pan to powtórzy, biagam o tę łaske, która nic pa-

na kosztować nie będzie! Czy pan przyjmujesz to poselstwo?

(Ciąg dalszy.)

Lidya pomimo ciągle rosnącego osłabienia z dorby, pomimo bogodnych upominków starego wuja, nie dała się w domu zatrzymać i wraz z innymi powróciła do cerkwi. Owinęto ją starannie w ciepłe mantele z obawy, aby się nie zaziebiła w chłodnej a ponownie katedrze. Cerkiew gorzała światłem, zapalone wszystkie świece olbrzymiego pajaka, lichtarze kryły lśniącym świeczek, które wierni stawiali przed ołtarzami swoich patronów.

Lidya zdejma futerka, osłaniając zwykłą jej teraz żółtą sukienkę. Blada i chwiejająca, zbliżyła się do mantele, na którym błyszczały w żywych kolorach św. Aleksander Newski, otoczony poczternastą Świętych Państw. Przykucnęła na kamieniu posadzce i zrzucała do góry się modlitwa. Atoili wnet dziecko strąpienie przestało we lżach się rozprzynieło i zasłochała głos.

W tej właśnie chwili dwóch oficerów stanęło oda od modlącej się dziewczyny. Jeden z nich, przebrany sierpo kilka razy, przykucił na chwilę, a następnie modlitwie wstał i podał rękę towarzyszowi:

— Zegnam cię teraz.

— Pożekaj na koniec nabożeństwa.

— Nie sposób: pocztylion mi oświadczenie, że jedynie za kwadrans nie stawić odredzie bezemnie. Na to stanąć w Tobolsku przed koncem miesiąca, a na dżirz dżmarnowaniem.

Na wyraz Tobolska biedna Lidya zadrżała. Mi-

rzeczywistości tak nie jest. Jest bowiem rzeczą powszechnie znana, że Niemcy mają w Rosji wpływy bardzo wielkie. Więc też rząd rosyjski nierzadzi tak jak sobie życzy Niemcy, którzy Rosję za swoją dojną krew od dawna uważają.

Więc też wydaje się nierzadzi, jakoby w Petersburgu rządzili dyplomaci i politycy pruscy państwu rosyjskiemu jakoby rząd rosyjski w Petersburgu wcale słowiańskim nie był.

Jest to niestety wielce prawdopodobne i można by na poparcie tego zapatrywanego przytoczyć cały szereg poważnych wydarzeń, nowych i dawniej szczytowych, które niejako potwierdzają, że wpływy niemieckie w Rosji są wszelkopoleżne.

W prowincjach nadbałtyckich np. przykład mieszkańców kilkudziesiąt tysięcy Niemców naturalnie jako przybyszów na obcej ziemi, a mimo to Niemcy otrzymują tam obecnie większe prawa i wolności, niż np. przykład Polacy na swojej własnej ziemi. Szkoła niemiecka w prowincjach nadbałtyckich uzyskała od rządu rosyjskiego większe prawa, niż szkoła polska w Królestwie Polskim, która dotąd, można powiedzieć zupełnie skasowana była.

W prowincjach nadbałtyckich Niemcy stanowią znaczną mniejszość, gdyż jest ich 168 tysięcy na 1070 Łotyszów, 884 tysięcy Estończyków, około 120 tysięcy Rosjan, nie licząc 61 tysięcy i 75 tysięcy innych narodowości. A jednak mimo tej mniejszości niemieckie rząd rosyjski przyznał szkole niemieckiej tamże wszelkie prawa.

Jest przeto wielka różnica w sposobie traktowania sprawy szkolnej w prowincjach bałtyckich i w Królestwie Polskim, bo w Królestwie Polskim rdzenna ludność polska, stanowiąca zwartą masę w kraju, nie uzyskała takich praw dla języka polskiego w szkole, jakie przyznano niemieckiej mniejszości dla języka w prowincjach bałtyckich...

Podobnych faktów, świadczących o popieraniu Niemców a o gnębieniu Słowian jest w Rosji jeszcze więcej. A to wszystko dowodzi niejako, że w rządzie rosyjskim mało jest ducha słowiańskiego i że obok Rosjan rządzi w Rosji wpływy niemieckie.

Odyby nie te wpływy niemieckie w Rosji, Polacy w temże państwie dawno byliby już otrzymali więcej swobody i wolności obywatelskiej.

I to trzeba wziąć na uwagę, że najważniejsze urzędy państowe w Rosji nie piastują Rosyanie z krwi i kości, lecz przeważanie obciąża przesypane zruszczeniem pochodzenia niemieckiego. W ich żyłach płynie krew niemiecka, to też, zajmując wysokie stanowiska, działają więcej na korzyść niemczyzny, aniżeli słowiańszczyzny. Tym wpływom przypisać też należy ucisk polsko-katolickiej ludności, pozostającej pod panowaniem rosyjskim.

Kto sobie więc to wszyskie dobrze rozważy, ten pojmie dopiero, dla czego sympatie większej części narodu polskiego są po stronie Japonii, a nie Rosji. Odyby naród rosyjski potrafił się wydobyć z podtych obyczów wpływów, wtedy z pewnością ustali całkowicie ucisk braci słowiańskich, a wtedy i sympatie Polaków byliby po stronie narodu pobratymczego.

## Co chcieli, to mają.

O polskich wychodzach za robota na obyczajne zamieszła hakałycka «Schlesische Zeitung» ciekawy artykuły. Wymieniona gazeta należy do tych, które z wielką gorliwością zalecały posiedzicielowi niemieckiemu sprowadzanie Rusinów w miejsce polskich robotników z Królestwa i z Galicji. Próba ta widocznie zawiodła, bo dziś pisarz artykułu zamieszczonego w «Schlesische Zeitung», niezawodnie jakiś właściciel posiedzicieli majątku sam przyznaje, iż robotnikom z Polski należy przyznać pierwszeństwo.

Są oni wytrwałsi w robocie — pisze korespondent «Schles. Zeitg.» — od robotników galicyjskich.

że Paleński jest redaktorem, który na twoją miłość nie zasługuje.

— Panie Garyn!

Nie przerywaj mi; posłuchaj do końca! Ja także cię kocham i pragnę cię o mojej miłości przekonać! Buntuję się nareszcie! Jak to? Dwoch ciębie ludzi zarazem kochają: jednemu oddałas wszystko: duszę, życie, serce twoje; na uczucia drugiego nie masz żadnego względu. Ten, któremu wszyscy daliś gardzi tobą i zapomnieniem ci odpłaca. Czy dierliwość drugiego aż do końca milczeć mogła?

Biedna Lidya trzymała się krzesła, aby nie upaść, bledne jej oczy, zaciśnięte wargi do litości pobudzały. Wymówiła niewyraźnie:

— Nie rozumiem, do czego zmierzasz?

Chcąc zadać ostatni cios jej nadzieję i złudzeniom Garyn niemal brutalnie rozwinął dziennik przed jej oczyma, mówiąc szorstkim głosem:

— Czytaj pani!

Lidya chciała podać gazetę, ale jej drżące ręce upuściły ją na podłogę.

— Widzisz, że nie mogę sama czytać, jęknęła złośnie. Cóż jest w tym dzienniku?

— Na własne żądanie księcia Paleńskiego minister wojny wpisuje go do pułku huzarów gwardy.

których przewyższają nawet iniglancy (rozumem). Różnica jest ta, że robotnicy z Polski żądają większej zapłaty, lecz ich praca jest też więcej wart.

Co najciekawsza, że, podczas kiedy przedtem Niemcy twierdzili, iż Rusini częściej i przedżej uczą się po niemiecku, — obecnie przyznają to pierwzeństwo robotnikom z Polski.

W końcu blada korespondent na brak sił robotniczych w rolnictwie, zwłaszcza w tym roku, gdzie widoki żyw są lepsze.

Nam bo się zdaje, że ten ostatni powód jest dla niemieckich posiedzicieli największą bolączką. Obchodenie panów niemieckich z robotnikiem polskim nie jest takie, jak być powinno. To też Rusini, których rozmaitymi sposobami przynęcano na robotę do Prus, zakosztowawszy dobrodziejstw kultury pruskiej, zmykali w rodzinne strony, aż się za nimi kurzyło. Skutek tej naganki na Rusinów jest ten, że posiedzicetom niemieckim wogół zabrakło robotnika w roli. Teraz z wielką chęcią przyjeliby tych, którymi przedtem wzgardzili. Oto skutki hecy przeciw robotnikom z Polski. Co chcieli, to mają.

## Z Rosji.

### Rewolucja pałacowa.

Niektóre gazety donoszą, jakoby w rodzinie carowej mieli zamiar złożyć obecnego cara z tronu. Wujowie i kuzyni cara doszli do przekonania, że nie dorosi on nadanemu, jakie w obecnym czasie na nim ciąży, że jest tylko piłka w ręku swoich doradców. Na czele niezadowolonych członków rodziny stoi rzekomo carowa-matka. Zamiar może już dawno wykonalny, gdyby nie to, że nie mogą się zgodać co do osoby następcy.

### Zjazd w Moskwie.

Zapowiedziany zjazd przedstawicieli ziemstw odbył się wczoraj w Moskwie w prywatnym mieszkaniu. Podczas obrad wkroczyła policja i żądała rozwiązania posiedzenia. Wezwania nie usłuchano, wobec czego spisany został protokół. General-gubernator odpowiedział na zażalenie uczestników zjazdu, iż policja działa bez jego pozwolenia.

### Ponowny bunt marynarzy.

W Kronsztadzie wybucha ponownie rewolucja marynarzy. Buntownicy wzięli szturmem i zrabowali kilka gmachów publicznych. Liczba zabitych i ranionych ma być bardzo wielka.

### Bunty w wojsku.

Z Moskwy donoszą, że w Teodozji pewien żołnierz dał 3 strzały do swego kapitana. Strzały chybity. Żołnierza aresztowano.

### Rewizye domowe.

Aresztowania i rewizye domowe w Petersburgu nie ustają. W ostatnich dniach przy tych rewizjach znaleziono 2000 rewolwerów, kilkaset bomb i kilka tajnych drukarń.

### Wielki książę na wygnaniu.

Wielki książę Mikołaj Konstantynowicz, który od lat dwudziestu wydalony był z Petersburga za kradzież brylantów, został teraz zesłany na rozkaz cara do Stawropolu na Kaukazie, dokąd przybył pod eskortą oddziału żandarmów, dowodzonej przez pułkownika. Wielki książę zamieszkał w umyślnie dla niego urządzenym pałacu i będzie dniem i nocą pod strażą żandarmów. Listy jego przychodzą będą przez ręce pułkownika, samemu zaś nie będzie wolno opuścić pałacu aż do śmierci. Podobno wielki książę dostał wskutek brutalnego obchodzenia się z nim żandarmów obłędu. Książę Mikołaj liczy lat 56, a podejrzywany był u dworu, że należy do związku nihilistycznego.

## Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

Wykreślony za cesarskim rozkazem z naszego pułku, powołany jest wprost do Petersburga, nie wstępując nawet po drodze do Uglitza. A wszystko to skutkiem osobistych żądań i zachodów.

I, rozwijając dziennik, przedłożył Lidyi rzecznego artykułu, który poprzednio tak był Szwarcu rozniewał.

Tym razem biedna dziewczyna musiała przeczytać każde słowo: natychmiast opuściły ją sily, ręka zwisnęła na krzesło, w oczach się ścinilla i upadła zemdlonia na ziemię.

Na ten widok Garyn stracił zupełnie głowę. Pojal całe swe okrucieństwo, zawszydził się swojem postępowaniem.

— Lidyo! Lidyo Wassylewna! wołał, usiłując ją podnieść. Umarła! a ja ją zabiegam!

Widział, że nie powracają do życia, głośno o ratunek zawołał.

Nabiegł stary kupiec wraz z domownikami. Na widok zemdłonej siostrzenicy, starzec zapłakał głośno.

Złożono Lidę na łózko i posłano po doktora.

Doktor zastał ją jeszcze w omidleniu. Po chwili rzekł, potrząsając głową:

— Biedne dziecko! Ciągle smutki i niepokoje zniszczyły jej zdrowie. Za chwilę wprawdzie uzyska

## Na sierpień i wrzesień

można zapisywać »Nowiny Raciborskie« na poczcie, u listonoszów wiejskich, a także u naszych pp. agentów. Na poczcie kosztują »Nowiny Raciborskie« na dwa miesiące tylko

67 fen.,

z przynoszeniem w dom 83 fen.

Rodacy! abonujcie i rozszerzajcie  
„Nowiny Raciborskie“!

## Z Królestwa Polskiego.

### Bunt kozaków.

Wśród kozaków, stacjonowanych na drodze z Łodzi do Zgierza, wybuchł bunt. 60 kozaków nie chcieli przyjąć obiadu, twierdząc, że jest niedobry i wysłali towarzysza Chazanowa z zażaleniem do rotmistrza. Rotmistrz zastrzelił kozaka na miejscu, a gdy batalion piechoty, który otoczył kozaków, powrócił po wrożami i odstawił do Iwangrodu pod sąd wojenny. Także wśród żołnierzy pułku jekaterynburskiego, zalogującego w Łodzi, przyszło do buntu, przy czem zginęły 3 żołnierzy, a 1 jest raniony. We wtorek raniono odstawniono zbruntowanych żołnierzy pod strażą Warszawy. Jeden z więźniów począł w mieście uciekać, eskortujący go żołnierz strzelił do niego, lecz zabił nie uciekającego, tylko jednego z przechodniów.

### Krwawe starcie w Łodzi.

W ul. Kamiennej przyszło oniedaj do krwawego starcia między mieszkańcami a kozakami. Kiedy z pełnego domu posypano się kamienie i padły także strzały, wtedy kozacy szturmem wzięli ów dom, przy czem trzy osoby zabito, 6 raniono, a wszystkich pozostałych aresztowano.

### Zaburzenia wśród aresztantów.

W Dźwińsku wybuchiły zaburzenia wśród aresztantów w więzieniu przy okolicznościach następujących: Trzech politycznych przestępco — żydów, skazanych na karę śmierci, w tych dniach przewieziono pod silną strażą z twierdzy do więzienia cywilnego. Od tego czasu rozpoczęło się wzburzenie aresztantów, które obecnie przeszło w otwarty bunt. Okazało się, że wszyscy aresztowani są uzbrojeni w rewolwery, z których rozpoczęli strzelanie do straty więziennej. Dla przywrócenia spokoju straż wojskowa musiała uciec się do użycia broni. Zabito 2 aresztantów i raniono 6. Przestępco polityczni wyszli bez szwanku. Nieporządku prawdopodobnie były urządzane w celu uwolnienia skazanych.

## Wojna japońsko-rosyjska.

### Na Sachalinie.

Japończycy zakwaterowali się na Sachalinie już na dobre. Do Korsakowa przywieźli materiały na budowę kolei polnej na 125 mil długiej i wysadzili na ląd 3000 robotników i 14.000 wojska. Świadczy to, że Japończycy mają zamiar zająć wyspę na stałe, co wykonać mogą bez przeszkód, gdyż Rosja pozbawiona floty nie mogłaby nawet po wyparciu armii japońskiej z Mandżuri zmusić Japończyków do opuszczenia Sachalinu.

### Władysławosz osaczony.

Z Petersburga donoszą, że Władysławosz jest już zupełnie osaczony przez Japończyków. Rosyjanie uważają odsiecz twierdzy za niemożliwą i sądzą, że jedynie rychle zawarcie pokoju ocalić ją może.

### Witte.

Prezes ministrów Witte, udając się do Ameryki,

przytomność, ale nosi w sobie zaród strasznej choroby... Potrzebny jej spokój, odpoczynek, szczęście! To jedno uratować ją może: szuka lekarska nic jej nie poradzi.

A wychodząc dodał jeszcze:

— Zostawcie ją samą, wnet się obudzi. Po odejściu doktora stary Ylin zajął się uprzątnieniem izdebi. Garyn chciał się wraz ze służbą wynosić, ale mu kupiec zastąpił drogę. Stary Moskwa zmieniony był do niepoznania. Na miejscu zwykłej głupokowatej poczciwości w szarych jego okularach błyśczał straszny gniew, tem straszniejszy, gdy się w podobnie flegmatycznych obudzi naturach. Położył rękę na ramieniu oficera i patrząc mu w oczy, rzekł z przytłumionem uniesieniem:

— Sluchaj mnie, Andrzeju Iwanowicz. Serce mi mówi, że tyś jest winien chorobie mego dziecka. Ostrożnie! bo jeśli mi ją zabijesz, zgnoię cię, jak oto tę szklankę.

I w gniewnym zapędzie, stary Ylin porwał najbliższą stojącą filiżankę, rzucając gwałtownie na ziemię. A nie chcąc słuchać nawet tłumaczenia oficera, wyznał go gwałtem za drzwi z zakazem, aby już nigdy jego progu nie przesąpił.

(Ciąg dalszy nastąpił.)

do Paryża, gdzie ma odbyć ważną naradę z ministrem ministrów Rouvierem. Prawdopodobnie o wyrobienie pożyczki na zapłacenie kosztów wojennych.

## Co tam słychać w Świecie.

Niemcy. Przez kilkanaście dni toczył się ciężki proces w Brückeburgu, mieście stolicznem księstwa Schaumburg Lippe. Przed sądem przysięgłych siedział Kerner Meyer, oskarżony o krzywoprzyściszczość, którego miał się dopuścić w jednym z poprzednich procesów o obrażeństwo oldenburskiego ministra Ruhstrata. Niewyprawiony proces toczył się przeciw pewnej gazecie, która zarzucała ministrowi R., iż namiętnie grywał w kierunku, a nawet jako nadprokurator uprawiał gry hazardowe i usługi siebie i pokraja. Minister R. pod przysięgą oświadczył przed sądem, że w ostatnich 12 dniach wyjątkiem „pokraja” gier hazardowych nie uprawiał. Kerner Meyer jako świadek, natomiast zeznał pod przysięgą, iż nawet po roku 1895 widział ministra R. grywającego w „usługi siebie” w kasynie oldenburskim. Pierwszy proces zakończył się skazaniem oskarżonego redaktora na ciężkie więzienie i uwięzieniem Meyera pod zarzutem krzywoprzyściszczenia. Po 7 miesiącach śledztwa sprawą toczyła się też w Brückeburgu, poza granicami Oldenburga, ponieważ istniała obawa, że sędziowie oldenburscy, zięci od ministra sprawiedliwości, nie chcieliby mu się zarazić. Wszyscy świadkowie wystawili Meyera, jak najlepsze świadectwo, a sąd przysięgłych zwrócił go do winy i kary. Koszta procesu nałożono na kasa państwa. Wobec tego wyniku procesu będzie chyba musiał minister Ruhstrat ustąpić ze swojego stanowiska. Proces budził wielkie zainteresowanie w całych Niemczech, choćż gazety rządowe starały się go ubić milczeniem.

Sąd wojskowy 14. dywizji skazał gefreitą rezerwy Forstmannu na 3 lata więzienia a gefreitą rezerwy Siegla na 3 miesiące więzienia za okrutne znęcenie się nad żołnierzami. Stużąc w r. 1901 w 2 pułku gwardii w Berlinie, byli oni prawdziwymi oprawcami dla rekrutów. Bicie po twarzy, kopanie nogami, rozmaita ćwiczenia wolne i z karabinem należały do najczęściej spotykanych, wymyślanych przez tych oficerów. Ofiary swoje przywieźwali powozami do domu, a nawet powieszały, przywracając je następnie wręcz biciem do przytomności. Katowani rekruci nie smiali się zazacić, dla tego sprawą wyszła dopiero na jaw. Wszystkich okrucieństw nie bodoła opisac.

Kreta. Konsulowie obcych mocarstw zapowiadali powstańcom, że o przyłączeniu Krety do Grecji na razie nie może być mowy. Natomiast przyznały obce mocarstwa zaprowadzenie reform na wybrzeżu. Jeżeli zaś powstańcy w przekągu 15 dni nie zdoła bronii, natantcas zostanie ogłoszony stan oblędu.

## Z blizka i z daleka.

Wybory w Opolu. Polski komitet wyborczy na okręg opolski odbył się w piątek posiedzenie. 14 członków przyjęto do Komitetu pp. Wawrzyna Wałko, gospodarza z Wołtowic, adwokata Małuckiego z Opola, Jana Łukasza, właściciela domu Ondę, Jakuba Warzechę z W. Dobrzynia. — Wszyscy nowi członkowie stoją na stanowisku dotyczących uchwał Komitetu, to jest, że się godzą na poważenie kandydatury ks. prob. Abramskiego.

Racibórz. Ofiara strasznej pomyłki padła fabryczny Hammerla. Powróciwszy w piątek po południu w podchmielonym stanie do domu, zobaczył pełną butelkę Mysią, że to wódka, pociągnął porządki, lecz zaraz padł bez przytomności. W butelce była bowiem okowita do palenia. Nieszczęsny odstawił ją do lazaretu, gdzie zmarł następnie nocą.

Prowincjalne kolegium szkolne w Wrocławiu wydało następujące rozporządzenie co do karania młodzież chłostą w wyższych zakładach naukowych: powtarzające się wypadki przekroczenia prawa chłosty przez nauczycieli powodują nas do przykroczenia następujących przepisów: Także uczniów trzech niższych klas nie wolno karac chłostą bez wiedzy dyktora i ordynariusza. Bicie po głowie jest natychmiast powiadomić rodziców lub ich zastępców (opiekunów). Również uważałyśmy, iż używanie wyrzutów przez nauczycieli wobec uczniów za niewłaściwe i szkodzące powadze nauczyciela; pod żadnym wypadku nie wolno zadawać prac domowych za

Podobne rozporządzenie przydałoby się także dla wyższych szkół ludowych, może nawet więcej, jak dla wyższych zakładów naukowych (gimnazjum) po mieście.

Ceny zboża na rynkach międzynarodowych w Berlinie, Londynie, Nowym Jorku) spadły we wszystkich gatunkach po 1 marmie na tonie w tygodniu ostatnim. Zniwa zapowiadają się tak w Ameryce jak i w Europie ogółem dobrze, a poniekąd bardzo dobrze.

Sprzęt owocu, zwłaszcza jabłek, zapowiada się w tym roku na Śląsku licho. Lepsze cokolwiek widoki przedstawiają się przy zbiorze gruszek i śliwek.

Z dniem 1 października r. b. obowiązywać będą nowe przepisy, odnoszące się do wlepiania i zużytkowania znaczków dla zabezpieczonych na starość i inwalidzwo. Dotychczas bardzo wielu jednym po ciągnięciem pióra skreślało całe rzadki wlepionych marek, pisząc na ostatniej datę, lub też pozostawiając nienaruszonem, tak jak zostały wlepione. Od 1 października musi być każdy znaczek z osobną datą tygodniem skasowany z podaniem daty, np. z 1. 10. 05. Karty kwitowe, które od 1 października będą wydawane, różnią się będą znacznie od dotychczasowych. Obecnie traci każdy prawo do renty inwalidów i na starość, jak również do płaconych składek w razie małżeństwa lub śmierci, jeżeli w przeciągu dwóch lat po wystawieniu karty składek nie był zapłacone za 20 tygodni dla zabezpieczeń obowiązujących i 40 tygodni dla zabezpieczeń uprawnionych. Nie jeden, ale setki może wskutek nieświadomości lub ospałości stracić prawo do renty inwalidzwa, chociaż w życiu swoim ciągle pracował. W przyszłości każdy zabezpieczony sam sobie musi przypisać winę, gdyż na nowych kartach na pierwszej stronie umieszczone będą nowe przepisy, dokładnie objasniające przepisy prawne dla uniknięcia strat w razie zadania renty.

Przestroga przy kąpieli. Nigdy nie należy chodzić do kąpieli zaraz po jedzeniu. Pewien chłopiec w Hamburgu, który na to nie zważył, poszedł się kąpać zaraz po obiedzie. Zaledwie wszedł do wody, począł womiotać, przyczem woda dostarczyła mu się do ust, w skutek czego się udusił. Ciśnienie wody na pełny żołądek powoduje zazwyczaj womiły, kurcze, a nieraz i paraliż serca.

Z Raciborskiego. W Bojanowie przybył w ubiegłym tygodniu robotnik Grieger do wdowy Urbas, prosiąc o nocleg. Pozwolono mu spać na sianie w stodole, lecz w nocy prawdopodobnie spadł na klepisko i zabił się na miejscu.

W Ludgierzowicach uderzył piorun w ubiegły czwartek w komin domu chatupnika Krokera i wzniósł ogień. Wypaliło się całe poddasze, zanim zdążyano połomienie przytłumic. — W Markwartowicach uderzył piorun w dom małżonków Złotych i uszkodził dach. — W Owscicach zabił piorun tego samego dnia dziewczynę na polu.

W Bienieszewie obchodzić będą 24 bm. małżonkowie Ranozowie uroczystość złotego wesela, a 6 sierpnia właściciel furmanek Franciszek Ilka z siedzibą.

\* Hułczyn. Na tutejszy dom sierót zapisał w testamencie zmarły baron Rothschild 40 tys. mrk.

\* Kietrz. W pobliżu wielkiego młyna przejechał pewien zamiejscowy woźnica 3-letniego chłopczyka, który wyziorał ducha na miejscu.

\* Głubczyce. W tutejszym lazarecie zmarła żona masarza Hirschberga na zatrucie krwi. Zraniona się lekko w nogę, lecz na ranę nie zważyła. Tymczasem rana się rozogniła, a prawdopodobnie w skutek noszenia kolorowych pończoch nastąpiło zatrucie krwi.

\* Rybnik. W niedzielę przejechał kupczyk Sliwka swoim motorem synka oberzysty Gurskiego, który odniósł dość znaczne rany na głowie. Policyja nałożyła na nierożważnego kołownika 30 mrk. kary; oprócz tego grozi mu jeszcze proces z powodu zbyt szybkiej jazdy.

\* Rybnickiego. Sprzęt żyta, jakkolwiek miejscami wskutek deszczów się pokładło, będzie lepszy, jak w ubiegłym roku. Tak samo owies i jęczmień, oraz latowa pszenica stają dobrze. Natomiast gorzej jest z zimową pszenicą, ponieważ ziarno w skutek rdzy dobrze nie wyrosło.

\* Strzelce. W ubiegły piątek odstawiono do tutejszego lazaretu 26 letniego parobka Jana Pietrasia z Izbisk, który zachorował na stężenie kręgów.

\* Z Pszczynskiego. W Goczałkowicach wydarzył się w czwartek nieszczęśliwy wypadek. Przy skręcie z szosy na drogę polną przewalił się wóz naładowany i przyniotti woźnicę, chalupnika Kopocza. Ody go wydobyto, już nie żył.

W Cwiklicach obchodzili małżonkowie Słafio wie uroczystość złotego wesela.

Kilkakrotnie już karany za kradzież robotników Franciszek Cuber w Ornontowicach zakräcił się pełnej nocy do mieszkania miejscowego inspektora i zabrał ze spodni 180 mrk. Czwartego dnia udało się pochwycić rabusia w Wielkich Panowach, lecz z pieniędzy miał już tylko 32 mrk. przy sobie. Opowiadał, że resztę skradziono mu na stacy w Gliwicach. Cubra odstawił do więzienia śledzkiego w Mikołowie.

Zniwa już rozpoczęte. Żyto w ogólności stoi dobrze, tak samo i okopowizny, jak kartofle, brukiew i t. d.

\* Opole. Zona robotnika Swatego powiła w bieżącym roku po raz drugi troje dzieci. Z pierwszych dwójgi pozostało przy życiu, nowonarodzone zaś są zdrowe i silne.

Z obwodu przemysłowego. W poniedziałek po południu przeciągała straszna ulewa nad częścią obwodu przemysłowego. W Bytomiu, Katowicach i Gliwicach ulice stały częścią pod wodą. Także grad wyrządził dużo szkody, zwłaszcza w pow. bytomskim. W hucie cynkowej „Silesia” w Lipinach przewrócił wicher szopę, w której pracowało około 60 robotników; 2 z nich zostało zabitych, kilku rannych. Równocześnie powstał ogień. W Gliwicach uderzył piorun dwukrotnie w nowy kościół katolicki i uszkodził dach. W Królewskim Hucie zerwał wicher dach z domu majstra szewskiego Kocura. Część dachu spadła na podwórze posiedziciela Urbafczyka i zabiła tegoż żonę.

Z obyczyny. Wiec polski w Poczdamie odbył się w niedzielę przy licznych udziałach rodaków z Poczdamu i okolicy, celem założenia Towarzystwa pod opieką sw. Wojciecha. Do nowozałożonego towarzystwa przystąpiło zaraz 52 członków.

Pierwszy wiec polski w Magdeburgu odbył się w niedzielę staraniem Komitetu Politycznego w Berlinie. Przemawiał p. Józef Runowski. W Magdeburgu istniają dwa towarzystwa polskie, do których należy atoli tylko 80 rodaków, pomimo, iż w Magdeburgu zamieszkuje około 3000 Polaków. Oby wiec ten uświadomił ospałych.

## Abonujcie „Nowiny Raciborskie”!

## Nowinki.

Nieszczęście w kościele. W miasteczku włoskiem Sermo w kaplicy domu dla ubogich kobiet podczas mszy św. zawaliła się kamienna podłoga, przyczem 16 kobiet zostało zabitych, a 32 odniósł rany.

Smierć od plonu. W Piątkowej, wsi koło Nowego Sącza w Galicji, 6-letni syn gospodarza Bienka zrywał właśnie obok swego domu. Chłopiec nie przewrócił swego zajęcia pomimo burzy, która się zerwała. Nagle w nieszczęśliwego chłopca uderzył piorun. Skutek uderzenia był straszny, piorun zdarł z chłopca ubranie i skórę z ciała i położył go trupem na miejscu.

S. p. Piotr Kielbassa. Dnia 23 czerwca zmarł w Chicago s. p. Piotr Kielbassa, rodowy Górnosiązak z pod Gliwic, jeden z najstarszych osadników polskich w Ameryce. Imię jego znanem było i szanowanem nawet wśród społeczeństwa amerykańskiego. Wytrwała pracą dorobił się znacznego mienia, a czystość charakteru utworzyła mu drogę do piastowania wysokich urzędów. Przez długi czas był skarbnikiem miasta Chicago, który to urząd jest bardzo ważny. Niech odpoczywa w pokoju.

Kolej przez morze. Smiało pomyślaną kolej budują obecnie Amerykanie pomiędzy miastami Miami, na południowo-wschodnim krańcu Florydy, a Key West, leżącym na wyspie o 154 mil angielskich od właściwego wybrzeża Florydy. Na całej niemal przestrzeni linia kolejowa dążyć będzie nad morzem po mostach, wybudowanych pomiędzy wysepками, rosnącymi w płytkiej przeważnie cieśninie. Linia kolejowa wzna się na 28 stóp nad powierzchnią morza; aby zaś mosty nie przeszkadzały żeglugie, niektóre są zwodzone.

Millionerka złodziejka. Jedna z bogatych kobiet w Filadelfii, Marya Poost, została w tych dniach uwięziona pod zarzutem kradzieży klejnotów, — co dzieki niezwykle światłym stóiskom towarzyskim, jakie miała, przychodziło jej z łatwością. Często ginęły klejnoty na jej balach i wieczorach. Zwróciło to nareszcie uwagę. Wyświetlenie tajemnicy poruczono kilku zdolniejszym policyantom. Gdy podejrzenia skierowały się w stronę pani Poost — i przystąpiono niezgodzanie u niej do rewizji domowej, znaleziono setki naszyjników, brosz, pierścionków itp., często wielkiej wartości, ukradzionych znajomym.

Okropny wypadek. W porcie francuskiej Tunetanji Bizerte, wydarzyło się straszne nieszczęście z łodzią podwodną „Farfadet”. Właśnie odbywały się manewry eskadr i „Farfadet” otrzymał rozkaz zanurzenia się; komendant chciał zamknąć otwór do wpuszczenia powietrza, który jednak zle się zamkał; woda wdarła się do wnętrza łodzi, która w jednej chwili zatonęła. Tylko komendant wyrzucił przed wodą, wpływającą do otworu. „Farfadet” zatonął w głębokości 10 metrów i pograły się po części w mule, wyciągając dno morskie. Jego załoga — co było jeszcze okropniejsze — nie zginęła od razu, ale schroniła się do oddziałów szczelnie zamkniętych i wypełnionych zgęszczonem powietrzem. Przekonano się o tem za pomocą nurków, którzy stukali kilofami w ściany łodzi i otrzymali podobną odpowiedź od załogi. Wyteżono zatem wszystkie usiłowania, aby łódź podwinięta i trzy razy podniesiona ja tak, że wierzch już wychylał się ponad powierzchnią morza, lecz za każdym razem pękały łańcuchy, na których łódź podnioszono i „Farfadet” znowu opadała na dno... Można sobie wyobrazić męki ludzi, zamkniętych w ciasnej przestrzeni i ginących zwolna dla braku powietrza... Dopiero po 6 dniowych wysiłkach łódź wydobyto i znaleziono w niej naturalnie same trupy...

Biuro Informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu Wyborczego uprasza o nadanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adr. Dr. Tadeusz Jaworski Poznań - Posen. Telefon 1756.

## Mape Górnego Ślązka

z uwzględnieniem stosunków językowych,  
granic powiatowych i kolej żelaznych,  
opracowana przez ks. prob. J. Gręgora z Tworkowa,  
cena egz. tylko 20 fen., z przesyłką  
23 fen.,

polecają

## Nowiny Raciborskie

Racibórz—Ratibor O.S.

Szan. Publiczności zwracam uwagę na mój wielki

## skład drzewa

i polecam:

1 c. heblowane dylówki sosnowe kw. m. po	1,52 m
> > świękowe >	1,27 >
> > sosnowe >	1,18 >
> > świękowe >	1,05 >
c. rantówki (Randbretter) metr po	10 fen
c. deski na dachy szerokie kw. metr	0,67 m
szalówki 1/4 c. kw. metr. po	0,57 >
rzewo (Halbhölzer) metr. po	0,28 >
dłaty 1/4 col. metr 6 fen.	

Na papa na dachy od 1,15 do 2,50 mk.  
we wszelkich gatunkach.

Zwracam uwagę, że materiał jest najlepszego gatunku, i proszę w razie potrzeby mój skład uwzględnić.

J. Tichauer, skład drzewa,  
**Racibórz-Ostróg**

u.p.p. Kockes-Jungblut, ul. Bosacka Nr. 18.

## Baczność! gospodarze!

Groch do siewu i do jedzenia  
jako też wszelkie inne  
masy i artykuły paszowe  
zakupicie jak najtaniej u  
Leopolda Herzoga,

Racibórz, Opawska ul. 53.  
skład towarów kolonialnych,  
tytoni, cygar i papierosów.

## Wesoły figlarz

zawierający ucieśne i ciekawe powiastki,  
opowiadania, dowcipy, żarty, figle i t. d.  
dla rozweselienia i ucztowej zabawy zebrał

Józef Chociszewski.

Cena egzam. 35 fen. z przes. 40 fen.

Zamawiać trzeba pod adresem:

Nowiny Raciborskie Racibórz-Ratibor

## Zabezpieczenie na słabość i starość,

książeczka każdemu potrzebna.

Cena egzemplarza

40 fen.

z przesyłką 45 fen.

## Poradnik podatkowy,

zawierający wszelkie obja-  
śnienia dotyczące podatków.

Cena egzemplarza

1,30 mk.

z przesyłką 1,50 mk.

## Księgarnia „Nowin Raciborskich”

Racibórz (Ratibor O.-Schl.)

## Kodeks cywilny

zawierający objaśnienia wszy-  
skich praw.

Cena egzemplarza

1,30 mk.

z przesyłką 1,50 mk.

## Testament prywaty;

czyli  
jak spisać ostatnią wole.

Cena egzemplarza

1,50 mk.

z przesyłką 1,60 mk.

## Perła

jest delikatna, czysta twarz, ró-  
żowy młodociany wygląd, bia-  
ła miękką jak atlas skóra i nad-  
zwyczaj piękna płeć. — To wsys-  
ko można uzyskać za pomocą  
mydła zwanego

Steckenpferd-Lilienmilch  
od Bergmann & Co., Radebeul,  
marka ochronna: Steckenpferd.  
Sztuka 50 fen. u Kuno Roedera.

Listy chrzestne  
z polskimi napisami w  
wiel. wyborze polecają  
**Nowiny Raciborskie**,

## Drogerya Św. Jana

znajduje się tylko naprzeciw młyńów p. Domsa  
i poleca:

Farby, pokosy (firnais), lakiery,  
szlemkrede, pędzle, karbolineum,  
smarowidło na wozy i skórę.

Szablony dla malarzy.

## Świece

do Komunii św.

Sól chilijską

i wszelkie inne rzeczy do gospodarstwa potrzebne.

Proszę o poparcie.

L. Gryglewicz w Raciborzu.

## Liturgikę kościelną

czyli

wykład świąt, obrzędów i zwyczajów naszego  
świętego Kościoła, zawierającą także krótki opis  
podróży po Ziemi świętej i najczęściej używanie  
pieśni kościelne,

w oprawie po 2 mk., z przesyłką 2 mk. 25 fen.

polecają

## „Nowiny Raciborskie”

Racibórz—Ratibor O.S.

Najstarsza i największa w W. Księstwie  
fabryka wyrobów woskowych i bielin wosku

założ. 1842 r.

M. Sobeckiego w Poznaniu

polecia

świece ołtarzowe białe i żółte

z czystego wosku pszczelego wyrabiane.

Wysyłki uszkodzone się odwrotnie przy bezpłatnym

opakowaniem i franko do każdej stacji kolejowej.

Adres: M. Sobecki, Poznań-Posen

## Dobre towary.

## Najtańsze ceny.

## Max Böhm, Racibórz,

ul. Odrzańska nr. 21.

Fabryka likierów, araku i wina.

## Baczność!

Na wesela i inne okoliczności polecam moje znanie  
ze swojej dobroci trunki po jak najtańszych cenach:

Specjalność: WINO korzenne  
o smaku muskatowym, malinowym lub owocowym,  
litr 35—50 fen.

Dalej polecam mocną żytiniówkę (korn), smaczne,  
projednicze i podwójnie likiery, rum Jamajka, sok  
malinowy i t. d.

Prawdziwy stary

## koniak do leczenia

po ścisłe rzetelnych cenach za butelkę 2 mk. i 2,50 mk.

Przesyłki pocztą franko.

## Slodkie wino wegielskie

butelkę po 1,20 mk.

Bezulki, butelki i t. d. wydaje się bez fantu.

## Max Böhm,

Racibórz, ul. Odrzańska 21.

## Zaproszenia

na wesela wykonuje prędko i tanio

Drukarnia „Nowin Raciborskich”